

Wojciech Młynarski , Jesteśmy na wczasach

Za oknami noc, w górach śniegu moc okrywa wszystko
czort jedyny wie, co rzuciło mnie w to uzdrowisko.
Na parkiecie tłum, wczasowiczów tłum spleciony gęsto,
siedzę tutaj sam, a przed sobą mam orkiestrę męską.
Typ, co szarpie bas wie, że nadszedł czas, gdy w kimś na bańce
czuła struna drgnie i rozpoczną się góralskie tańce.
Jest górala wart taniec, gdy masz fart, gdy dziewczę kwili.
Z basem typ to wie, więc uśmiecha się i już po chwili:
Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego
od przystojnego pana Waldka: bucio! bucio!
Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,
w propieniach słonecznych opalamy się.
Orkiestra przygryfa sykocznego begina,
to nie twoja fina, sze podryfam cię...
A panna Krysia, panna Krysia
królowała na turnusach nie od dzisiaj,
a każdego roku właśnie o tej porze
przyjeżdżała tu, do pensjonatu "Orzeł".
Kuracjuszy rozmarzony wzrok
śledził wciąż jej każdy gest i krok.
Za oknami noc, w górach śniegu moc na drzewach wisi,
czort jedyny wie, że basista też się kocha w Krysi...
Wie jedyny czort, co kosztuje to, by wciąż od nowa
brać kontrabas i tłumiąc pożar krwi tak anonsować:
Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego
od sympatycznego oczywiście niewątpliwie pana Mietka: bucio! bucio!
Jesteśmy na wczasach w tych góralskich lasach,
w propieniach słonecznych opalapy się.
A panna Krysia, panna Krysia
z panem Mietkiem, co się tuż przed chwilą przysiadł
przemierzała wzdłuż i wszerz parkietu przestrzeń,
ale nigdy nie spojrzała ku orkiestrze,
skąd basisty rozmarzony wzrok
śledził wciąż jej każdy gest i krok.
Za oknami noc, w górach śniegu moc okrywa wszystko,
cały turnus śpi, a wśród innych śni i nasz basista,
że dokoła tłum, na parkiecie tłum, przy czołach czoła,
a on rzuca bas i ma w oczach blask i głośno woła:
"STOP ORKIESTRA!!!
Teraz... dla sympatycznej panny Krysi...
z turnusu trzeciego... ode mnie...
Panno Krysiu... Kocham panią!... Wszystko..."
Ha ha ha ha ha ha ha ha!!! Co to się działo, co się działo!
Uzdrowiska pół ze śmiechu się skręcało
i skręciło by do końca biednych ludzi,
gdyby wreszcie się basista nie obudził...
Bo miewamy często głupie sny,
ale potem się budzimy, i:
Dla sympatycznej panny Krysi z turnusu trzeciego
od sympatycznego oczywiście, niewątpliwie, pana Mietka:
bucio! bucio!